

SEKTOR

PISMO TERENOWEGO KOMITETU OPORU

30

SOLIDARNOŚĆ

Warszawa, 10.06.1983r

Drukujemy obszerny fragment przemówienia Jana Pawła II, wygłoszonego 18 czerwca br. w Częstochowie do młodzieży. Przemówienie to nie zostało dopuszczone do druku przez cenzurę państwową w prasie wydawanej legalnie, m.in. w "Tygodniku Powszechnym".

/.../ Czuwam! Jakże dobrze, iż w Apelu Jasnogórskim znalazło się to słowo. Posiada ono swój głęboki rodowód ewangeliczny: Chrystus wiele razy mówił "czuwajcie!" Chyba też z Ewangelii przeszło ono do tradycji ruchu harcerskiego. W Apelu Jasnogórskim jest ono istotnym członem tej odpowiedzi, jaką pragniemy dać na Miłość, którą jesteśmy ogarnięci w znaku Jasnogórskiej Ikony. Odpowiedzią na tę Miłość musi być właśnie to, że czuwam!

Co to znaczy: "czuwać"?

To znaczy, że staram się być człowiekiem sumienia. Że tego sumienia nie zagłuszam i nie zniekształcam. Nazywam po imieniu dobro i zło, a nie zamazuję. Wypracowuję w sobie dobro, a ze zła staram się poprawić, przezwyciężając je w sobie. To taka bardzo podstawowa sprawa której nigdy nie można pomniejszyć, zepchnąć na dalszy plan. Nie. Ona jest wszędzie i zawsze pierwszoplanowa. Jest zaś tym ważniejsza, im więcej okoliczności zdaje się sprzyjać temu, abyśmy tolerowali zło, abyśmy łatwo z niego rozgrzeszali się. Zwłaszcza, jeżeli tak postępują inni.

Moji Drodzy Przyjaciele! Do Was należy położyć zdecydowaną zapórę demoralizacji - zapórę tym wadom społecznym, których ja tutaj nic będę nazywał po imieniu, ale o których wy sami doskonale wiecie. Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali. Doświadczenia historyczne mówią o tym, ile kosztowała cały naród okresowa demoralizacja. Dzisiaj kiedy zmagamy się o przyszły kształt naszego życia społecznego, pamiętajcie, że ten kształt zależy od tego, jaki będzie człowiek. A więc: czuwajcie!

Chrystus powiedział podczas modlitwy w Ogrójcu apostołom: "czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie".

Czuwam - to znaczy dalej: dostrzegam drugiego. Nie zamykam się w sobie, w ciasnym podwórku własnych interesów czy też nawet własnych osądów. Czuwam - to znaczy: miłość bliźniego - to znaczy: podstawowa między-ludzka solidarność.

Wobec Matki Jasnogórskiej pragnę podziękować za wszystkie dowody tej solidarności, jakie dali moi Rodacy, w tym również młodzież polska, w trudnym okresie niedawnych miesięcy. Trudno byłoby mi tutaj wymieniać wszystkie formy tej troski, jaką otoczone były osoby internowanych, uwięzionych, zwalnianych z pracy, a także ich rodziny. Wy wiecie o tym lepiej ode mnie. Do mnie dochodziły tylko sporadyczne wiadomości.

Niech to dobro, które się wyzwoliło w tylu miejscach, na tyle sposobów, nie ustaje na ziemi polskiej. Niech stale potwierdza owo "czuwać" z Apelu Jasnogórskiego, które jest odpowiedzią na obecność Matki Chrystusa w wielkiej rodzinie Polaków.

Czuwam - to znaczy także: czuję się odpowiedzialny za to wielkie, wspólne dziedzictwo, któremu na imię Polska. To imię nas wszystkich określa. To imię nas wszystkich zobowiązuje. To imię nas wszystkich kosztuje.

Może czasem zazdrościmy Francuzom, Niemcom czy Amerykanom, że ich imię nie jest związane z takim kosztem historii. Że tak łatwo są wolni. Podczas gdy nasza polska wolność tak dużo kosztuje.

Nie będę, moi drodzy, przeprowadzał analizy porównawczej. Powiem tylko, że to, co kosztuje, właśnie stanowi wartość. Nie można być prawdziwie wolnym bez rzetelnego i głębokiego stosunku do wartości. Nie pragniemy takiej Polski, która by nas nic nie kosztowała. Natomiast czuwajmy przy wszystkim, co stanowi autentyczne dziedzictwo pokoleń, starając się wzbogacić to dziedzictwo. Naród zaś jest przede wszystkim bogaty ludźmi. Bogaty człowiekiem. Bogaty młodzieżą! Bogaty każdym, który czuwa w imię prawdy, ona bowiem nadaje kształt miłości.

Moi młodzi Przyjaciele ! Wobec naszej wspólnej Matki i Królowej serc, pragnę Wam na koniec powiedzieć, że wiem o waszych cierpieniach, o waszej trudnej młodości, o poczuciu krzywdy i poniżenia, o jakże często odczuwanym braku perspektyw na przyszłość - może o pokusach ucieczki w jakiś inny świat.

Chociaż nie jestem wśród Was na codzień, jak bywało przez tyle lat dawniej - to przecież noszę w sercu wielką troskę. Wielką, ogromną troskę. Troskę o Was. Właśnie dlatego, że "od Was zależy jutrzejszy dzień".

Modłę się za Was codziennie.

Dobrze, iż jesteście tutaj w godzinie Apelu Jasnogórskiego. Wśród doświadczeń obecnego czasu, wśród próby, przez jaką przechodzi wasze pokolenie - ten Apel Milenijny jest nadal programem.

W nim zawiera się jakaś podstawowa droga wyjścia. Bo wyjście w jakimkolwiek wymiarze : ekonomicznym, społecznym, politycznym - musi być najpierw w człowieku. Człowiek nie może pozostać bez wyjścia.

Matko Jasnogórska, która dana nam jesteś przez Opatrzność ku obronie narodu polskiego, przyjmij dzisiejszego wieczoru ten Apel Polskiej Młodzieży wspólnie z papieżem - Polakiem. - i pomóż nam trwać w nadziei !

... "pomóż nam trwać w nadziei" - zakończył Papież swoje przenówienie do młodzieży.

Co to znaczy trwać w nadziei ? Czy oznacza to bierne oczekiwanie na cud, czy przeciwnie - postawę aktywną ?

"Czuwam - to znaczy także: czuję się odpowiedzialny za to wielkie wspólne dziedzictwo, któremu na imię Polska!" - powiedział Papież. A więc "trwanie w nadziei" oznacza przede wszystkim konieczność trwania przy polskości. Wytrwać przy polskości oznacza dzisiaj to, że nie można pozwolić się zsowietyzować.

Co oznacza termin "sowietyzacja" ? Wyzucie z wartości, które nadają sens życiu osobistemu i narodowemu, a więc wyzucie z wiary, miłości Ojczyzny i z narodowej kultury. Sowietyzacja przybiera więc formę programowej ateizacji, zwłaszcza młodzieży, lekceważenia i potępienia polskich dążeń niepodległościowych i wolnościowych, jako rzekomo sprzecznych z "wyrokiem historii" oraz formę dławienia narodowej kultury poprzez dążenie do jej sprosty-tuowania w służbie bolszewickiej propagandy.

Człowiek, który pozwolił odebrać sobie te wartości, staje się bezradny w obliczu zastosowanej wobec niego przemocy. Doprowadzenie człowieka do tego stanu bezradności stanowi pierwszy etap sowietyzacji. Etap następny polega na wytresowaniu go w respekcie dla siły i kulcie dla jej dysponentów. Dlatego też komunistyczna propaganda wszelkie próby oporu usiłuje przedstawiać jako "śmieszne", oczywiście "z góry skazane na klęskę", ponieważ jakoby są sprzeczne z "wyrokami historii". W ten sposób usiłuje się tworzyć osobowości niewolnicze, dla których własne dążenia są nieważne i godne wzgardy, a ważna jest tylko wola silniejszych. Człowiek, który boi lub wstydzi się chcieć czegoś samodzielnie, który uznaje tylko wolę silniejszego i gotów jest oddać mu się duszą i ciałem - jest zsowietyzowany całkowicie. Można z nim zrobić wszystko, nawet go zmaltrretować, a on jeszcze z psim uwielbieniem pocałuje rękę swego oprawcy.

"Trwanie" oznacza zatem niedopuszczenie do zsowietyzowania narodu polskiego, poprzez żywe przywiązanie do wartości, które nas jako naród stworzyły. Przywiązanie za wszelką cenę, bo sowietyzacja oznacza śmierć narodu - zamienienia go w tłum.

Nadzieja natomiast oznacza obowiązek wzbogacania tych wartości i nadawania im treści aktualnych w każdym etapie narodowych dziejów. Polska to nie muzeum z czcigodnymi pamiątkami, ale ojczyzna żywych ludzi, ojczyzna narodu, który chce kształtować swe życie według własnej woli. Dlatego też chcemy tę wolę formułować w sposób wyraźny i samodzielnie, bez pomocy panów Dobraczyńskich i innych samozwańczych pośredników.

PARTYJNE NABOŻENSTWO MŁODZIEŻOWE

W dążeniu do osłabienia efektu wizyty Jana Pawła II i podreperowania samopoczucia aktywistów, zmieszanych widokiem milionowych rzesz, również młodzieży, w skupieniu słuchających słów Ojca Świętego, partia zorganizowała w hali "Olivii" dwudniową "naradę" młodzieżowych partyjnych aktywistów.

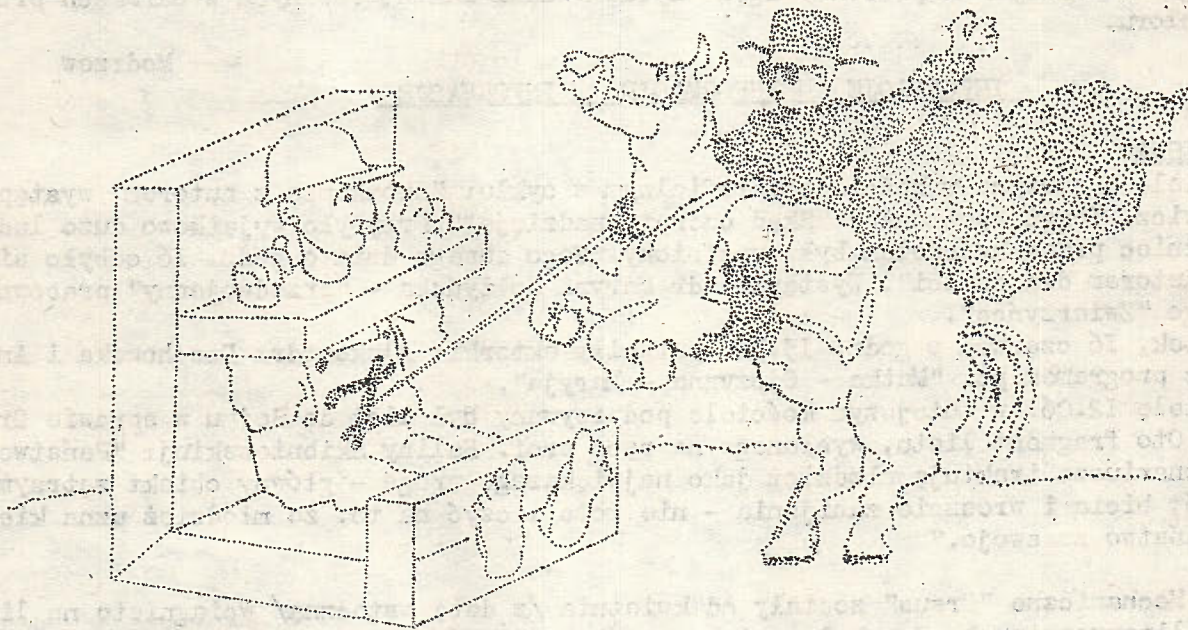
Jak zwykle "góra urodziła mysz", tzn. owa narada nie przyniosła żadnych konkretnych rezultatów, jeśli nie liczyć apelu o pokój, który mieści się w ramach rosyjskiej współczesnej wojny psychologicznej. Ten fakt potwierdza wyłącznie propagandowy charakter tego zebrania, a więc dodanie otuchy różnym aktywistom a także porcję oklasków dla Jaruzelskiego, który z braku autentycznego poparcia społecznego sammasi sobie organizować klaskierów najemnych.

Z tych względów cała ta narada nie byłaby warta wzmianki, gdyby nie pewne sformułowania, jakie padły w dyskusji.

Młodzi partyjniacy demagali się przede wszystkim wprowadzenia w nasze życie społeczne bolszewickiej indoktrynacji i to już od przedszkola. Delegat z Warszawy skrytykował w ostrych słowach Kościół za uprawianie - jak się wyraził - pseudopedagogiki społecznej. W tym określeniu mieści się cała hamowana nienawiść partyjnych aspirantów do karier, do tego wszystkiego, co głosi Kościół i co podczas ostatniej wizyty powiedział również do młodzieży Papież - Polak. To wszystko dla zebranych w "Olivii" bolszewickich janczarów jest "pseudopedagogiką".

Warte odnotowania jest również i to, że podczas dyskusji, w trakcie której padły te sformułowania, na sali obecny był Jaruzelski, który w swoim późniejszym wystąpieniu w żaden sposób nie odciął się od tego rodzaju poglądów. Świadczy to o nieprzejednanym stosunku do Kościoła również ze strony szefa partii, który w swoich licznych wystąpieniach wygłasza kłamliwe zapewnienia o "woli współdziałania". Jego zachowanie się w "Olivii" jest kolejnym dowodem jego zakłamania i woli zniszczenia wszystkiego, co w naszej ojczyźnie autentycznie polskie.

Wspomniał Jaruzelski również Porozumienia gdańskie. Powiedział, że "to właśnie partia ich broni". Metody tej "obrony" widzieliśmy i widzimy. Polegają one na zamykaniu w więzieniach i prześladowaniu tych, którzy ze strony społecznej porozumienia te podpisali. Na rozbijaniu związków twórczych, zamykaniu ust i naszczuwaniu literatów, walczących o niezależność swojej organizacji. I oto ten stary zdrajca w generańskim mundurze ośmiela się przed całą Polską twierdzić, że "broni tych porozumień". Co więcej - ośmiela się złożyć w biały dzień kwiaty pod pomnikiem poległych stoczniowców, którzy zginęli być może z jego rozkazu. Na szczęście nie jesteśmy skazani wyłącznie na wysłuchiwanie jego zakłamanych wynurzeń. Niedawno z ust najwyższego autorytetu moralnego, z ust Papieża, usłyszeliśmy inne słowa, słowa prawdziwe. I one są dla nas ważne.



"wołają : "chodźcie z nami"...Pójdziemy drogą do zwycięstwa, ale nie tego przez "V", tylko przez polskie "Z" "

W. Jaruzelski, Gdańsk - "Olivia", 3.07.83r

CO SIĘ STAŁO NAPRAWDĘ W PIASECZNIKU ?

20 czerwca nastąpił incydent, który odstąpił przed opinią publiczną wstydliwie przemilczany temat - skażenie środowiska przyrodniczego przez zakłady przemyślowe w Polsce.

Około godziny 17 nastąpiła awaria przewodu transportowego węgla baru w hucie elementów szklanych, wchodzącej w skład zakładów kineskopów kolorowych "Polkolor" w Piaseczniku. Wysypało się na ziemię bezpośrednio pod miejscem awarii około 300 kg węgla baru. Kilkadziesiąt kilogramów uleciało dalej z wiatrem. Powiadomiono o awarii dyspozytora, który po bezskutecznych próbach zawiadomienia dyrektora przedsiębiorstwa "Polkolor", zadzwonił po milicję.

Węgiel baru jest związkiem chemicznym szkodliwym dla zdrowia - jeść go nie wolno, ale okoliczność, jaką było lokalne, w niewielkim promieniu skażenie ziemi, nie uzasadniała ogromu akcji, również i propagandowej, jaką przedsięwzięto.

Ściągnięto służby zawodowego ratownictwa chemicznego z Puław oraz Płocka, przy czym szef ratownictwa chemicznego z Puław nie chciał przyjechać, twierdząc, że niebezpieczeństwo nie jest tak bardzo groźne i że na miejscu w Piaseczniku na pewno sobie z problemem

poradzą. Wezwano też straż pożarną - przyjechało 10 jednostek. Kierownictwo akcji ratunkową przejęło wojsko. Milicja do późnych godzin wieczornych jeździła po Piasecznie, ostrzegając ludzi przed zagrożeniem chemicznym, zaś dyrektor d/s produkcji "Polkoloru" wystąpił w III ogólnopolskim wydaniu dziennika TV, uspokajając mieszkańców Piaseczna i okolic. Do wczesnych godzin rannych trwało zamieszanie i sprawdzanie /rzeczywiście energiczne/ ewentualnych miejsc zagrożonych.

W sumie cała Polska miała okazję śledzić, jak to dzielna milicja i wojsko ratuje ludzi w Piasecznie przed zagrożeniem, o którym wiadano, że chociaż realne, nie może przybrać takich rozmiarów, na jakie zaprogramowano akcję ratownictwa. Oczywiście mogło tu chodzić o wykorzystanie katastrofy dla celów szkoleniowych, zaś cały propagandowy rozgłos miał niewątpliwie poprawić reputację milicji. Ale cały ten zgiełk miał jeszcze jedną przyczynę.

Problem zagrożenia chemicznego w "Polkolorze" jest nad wyraz realny. W zakładzie, zaliczonym do I kategorii zagrożenia chemicznego nie ma zawodowej służby ratownictwa chemicznego - są tylko oddziały przeszkolone w ramach samoobrony. Zakład "Polkolor" jest dosłownie "zaminowany" straszliwymi związkami chemicznymi: występuje w produkcji chlor, trójchlo-roetylen, kwas fluorowodorowy, związki ołowiu, gaz przemysłowy, wodór sprężony itp. Konstrukcja "Polkoloru" to jedna puszka bez okien. W razie wyłączenia prądu na halach produkcyjnych robi się w jednej chwili czarna noc. Wypadek z węglanem baru trzeba traktować jako groźne ostrzeżenie: zakład jest absolutnie nieprzygotowany do przeciwdziałania w przypadku rzeczywiście groźnej awarii chemicznej. W szczególnie tragicznym położeniu byłiby mieszkańcy baraków określanych jako hotel robotniczy, usytuowanych w bezpośredniej bliskości zbiorników z chlorem. Baraki te leżą w zagłębieniu, a więc w razie awarii i ulatniania się chloru z bardzo blisko położonych zbiorników, mieszkańcy hotelu robotniczego byłiby praktycznie bez szans na przeżycie. W barakach przy zbiornikach chloru mieszka 500 ludzi. Zamiast więc puszczać propagandowe fajerwerki, trzeba poważnie podejść do sprawy zabezpieczenia chemicznego "Polkoloru" i przestać igrać życiem ludzi zakwaterowanych w barakach przy zbiornikach chloru.

Modrzew

INFORMACJE INFORMACJE INFORMACJEPODKOWA LĘSNA

- w niedzielę 5 czerwca w kościele parafialnym w cyklu: "spotkania z autorem" wystąpiła A. Walentynowicz. Temat spotkania: "Skąd czerpię nadzieję?". Przybyło wyjątkowo dużo ludzi. Cały dziedziniec przed kościołem był wypełniony. Tego samego dnia o godz. 16 odbyło się "Spotkanie z autorem dla dzieci". Wystąpiła dr Maryna Sołtyńska - "przedwojenny" pracownik telewizyjnego "Zwierzynca".

- w czwartek, 16 czerwca o godz. 13.30 wystąpiły aktorki: Aleksandra Dmochowska i Anna Nehrebecka z programem pt. "Matka - Ojczyzna - Maryja".

- w niedzielę 12.06. w tutejszym kościele podpisywany był list do Sojnu w sprawie Grzegorza Przemyska. Oto fragment listu, wysłanego na ręce prof. Haliny Skibniewskiej: "Państwo, którego funkcjonariusze traktują młodzież jako największego wroga - główny obiekt zatrzymań, aresztowań, bicia i wroszele zabijania - nie może liczyć na to, że młodzież uzna kiedykolwiek to państwo za swoje."

URSUS

- Zakłady Mechaniczne "Ursus" zostały od kwitnia /z datą wsteczna/ wciągnięte na listę zakładów zmilitaryzowanych. Przybyło w ten sposób w PRL 16000 nowych niewolników.

- 31 maja zakończył się proces "Stanisława Karpezo i innych". Oto wyroki: Stanisław Karpezo - 1,5 roku więzienia i grzywna, Wojciech Brzóska - 1 rok więzienia i grzywna, Janusz Skowroński - 8 miesięcy więzienia, Tadeusz Bogucki - 7 miesięcy więzienia, Antoni Puacz - 6 miesięcy więzienia, Henryk Wieleba - 6 miesięcy więzienia. Henryk Grzesiak - uniewinniony

- 25 maja została aresztowana pracownica ZM "Ursus" Jola Polakowska

- przed wizytą Ojca Św. wielu pracowników Zakładów dostało wezwanie do ROMO

- na Wydziale Elektrociepłowni /gdzie poprzednio pracowali Bujak i Janas/ miał miejsce tragiczny wypadek. Z pękniętego zbiornika gorąca woda oblała robotnika, który w wyniku ciężkich poparzeń zmarł. Pogrzeb odbył się 7.06.

REGULY

- w Rejonowej Spółdzielni "Samopomoc Chłopska - Michałowiczanka" powstał związek zawodowy liczący 12 osób /na 300 pracowników/. W związku z tym wszyscy członkowie związku zajmują miejsca w jego prezydium. Do związku zapisano też nieżyjącego już pracownika, zaś na czele tej organizacji stanął nałogowy alkoholik, Tadeusz Przychodzka, zamieszkały w Pruszkowie. Najwięcej pracy w zorganizowanie związku włożył I sekretarz PZPR - Józef Zdybał /były kapitan MO/, zamieszkały w Ursusie. J. Zdybał osobiście wywiesza szkalujące "S" ulotki.

WPLATY - Olaf-3200, Zorro-5000, Maria-600, Italia-7000, Dyrektor Ekonomiczny Łobuz-1000, Firna-6, Zygmunt Woźniak-1000, Maja-500.

Numer zamknięto : 4.07.1983r